

Barbara Worek

Kiedy poznający podmiot jest działającą kobietą : przypadek badań feministycznych

Zarządzenie Publiczne nr 19 (1), 125-135

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Barbara Worek

Kiedy poznający podmiot jest działającą kobietą: przypadek badań feministycznych

Podmiot, poznanie i działanie – to trzy pojęcia, które wyznaczają zakres debat, jakie toczą się w ramach Koła Krakowskiego. W trakcie dyskusji rozpatrywane były uwarunkowania poznania, związki pomiędzy poznaniem i działaniem i możliwe ograniczenia podmiotu poznającego. Warto sobie jednak zadać pytanie, jakie znaczenie dla poznania i działania ma płeć podmiotu poznającego. Czy jest ona jedynie jednym z wielu wymiarów różnic pomiędzy podmiotami poznającymi? Czy może jest różnicą fundamentalną, która określa zarówno charakter poznania, jak i relacje pomiędzy sposobem opisu świata i imperatywami, jakimi należy się kierować w działaniu? Poszukując odpowiedzi na te pytania, przyjrzymy się w niniejszym tekście badaniom feministycznym. Zostaną one przedstawione jako przykład badań zaangażowanych, czyli takich, w których zaciera się granica pomiędzy poznaniem i działaniem, a w skrajnym przypadku poznanie zostaje podporządkowane działaniu, bowiem nadrzędnym celem poznania staje się intencjonalna zmiana społeczna.

Słowa kluczowe: badania zaangażowane, badania feministyczne, badania jakościowe, uwarunkowania poznania, zmiana społeczna.

1. Wstęp

Centrum dyskusji, które toczą się w ramach Koła Krakowskiego, wyznaczają trzy pojęcia – podmiot, poznanie i działanie. Poruszając się w ramach horyzontu przez nie wyznaczonego, stawia się pytania dotyczące statusu wiedzy naukowej, formułowane na gruncie socjologii i ekonomii praw, czynników warunkujących czy określających charakter poznania, relacji między poznaniem i działaniem oraz możliwości opierania działań o empirycznie potwierdzone dowody, jak to się dzieje w koncepcji *evidence based policy*. W tle dyskusji dają się słyszeć głosy na temat metod i technik badawczych, które mogą być wykorzystywane do gromadzenia danych stających się podstawą lepszego opisu i wyjaśniania zachodzących zjawisk społecznych oraz gospodarczych. Dyskutowana jest też kwestia możliwego uwikłania badacza w różnorodne zależności, najczęściej wynikające z relacji zleceniodawca–wykonawca badania czy badacz–społeczeństwo.

W dotychczasowych wystąpieniach nie pojawił się jednak wątek niezwykle popularny zwłaszcza w dyskusjach dotyczących metod badań jakościowych, a mianowicie dotyczący badań zaangażowanych, w których zaciera się granica pomiędzy poznaniem i działaniem, a w skrajnym przypadku poznanie zostaje podporządkowane działaniu, nadrzędnym celem poznania staje się bowiem intencjonalna zmiana społeczna. Badania mają zatem nie tyle (albo nie tylko) w sposób trafny i rzetelny opisywać rzeczywistość, ile dostarczać użytecznej wiedzy, którą się ocenia ze względu na możliwość jej zastosowania w praktyce. Badacz zostaje tutaj bezpośrednio zaangażowany w działanie i zmianę, a badany podmiot w społecznie konstruowanym świecie nie jest obiektem badania, ale współbadaczem i współautorem wiedzy. Przykładami są badania prowadzone w nurcie *participatory action research*¹ (Reason 2001), etnografia krytyczna (Foley, Valenzuela 2009), lecz

¹ Nazwa ta jest różnie tłumaczona na język polski. Na przykład w książce pod redakcją A. Sułka, K. Nowaka i A. Wyki (1989) na określenie badań o podobnym charakterze pojawia się określenie „interwencja socjologiczna”, a Ł. Marciniak, w tłumaczeniu tekstu S. Kemmisa

także badania feministyczne, na których skupię się w niniejszym tekście, starając się przedstawić ich założenia i wynikające z tych założeń dyrektywy. Na przykładzie badań feministycznych zostanie zatem pokazane, w jaki sposób przyjmowane definicje funkcji badania, charakteru badanego obiektu i założeń dotyczących relacji pomiędzy badaczem a badanym określają charakter stosowanych metod i mogą zawężać perspektywę badawczą.

2. Konieczność paradygmatu feministycznego?

Badania feministyczne to, najprościej rzecz ujmując, badania zogniskowane wokół kobiet, ich doświadczenia, pozycji, jaką zajmują w strukturze społecznej, i rozpatrywanie tych kwestii przede wszystkim z perspektywy różnic wyznaczonych przez płeć, a nie na przykład przez wykształcenie, dochody czy inne determinanty pozycji społecznej. Stając przed problemem badania takich różnic, można sobie zadać banalne zdawałoby się pytanie: jak je definiować, jakie ich wymiary poddawać analizie, jak te niewątpliwie złożone zagadnienia przełożyć na język pytań badawczych oraz dyrektyw metodologicznych, którymi należy się kierować, aby lepiej, bardziej adekwatnie, ale i w pełni rzetelnie, je badać, opisywać i przedstawiać. Te dość ogólne kwestie można przełożyć na pytania bardziej konkretne: czy badanie różnic płci wymaga stosowania innych metod niż te, które służą do analizy pozostałych zjawisk społecznych? Czy prowadzenie badań z perspektywy *gender* wymaga przyjęcia odmiennych założeń epistemologicznych i metodologicznych od tych, jakie przyjmowane są w szeroko rozumianych badaniach socjologicznych?

Gdybyśmy poszukiwali odpowiedzi w literaturze metodologicznej, a zapewne także wówczas, gdybyśmy zebrali opinie badaczy praktyków, odpowiedzi ułożyłyby się w kontinuum. Jeden jego kraniec wyznaczyłoby stwierdzenie, że samo stawianie takich pytań jest bezzasadne, bowiem płeć to tylko jeden z wymiarów różnic między ludźmi, nie ma więc powodów, aby

była traktowana w sposób odmienny od innych wymiarów i wymagała stosowania odmiennego podejścia badawczego. Na drugim krańcu znalazłoby się natomiast stwierdzenie, że badanie różnic wynikających z płci wymaga przyjęcia nie tylko całkowicie odmiennych metod, lecz także odmiennego paradygmatu, w tym zredefiniowania natury poznania, przedmiotu poznania, koncepcji trafności i rzetelności oraz roli, jaką w badaniach pełni badacz. Jedna grupa badaczy dyskusję o metodologii badań feministycznych mogłaby więc uznać za bezprzedmiotową, druga zaś mogłaby zakwestionować sposób postawienia problemu oraz język, jakim został wyrażony, bowiem takie kategorie, jak „dyrektywy metodologiczne”, „trafność” czy „rzetelność” mają charakter opresywny – wywodzą się z klasycznego empiryzmu i związane są z metodą eksperymentalną, często krytykowaną przez badaczki feministyczne (np. Harding 1998, s. 1–14). Nie rozstrzygając na razie tego sporu, spróbujmy przyjrzeć się opisywanej w literaturze specyfice badań feministycznych.

3. Badania feministyczne i ich specyfika

Jak piszą Rebecca Campbell i Pamela J. Schram (1995, s. 87), osoby prowadzące badania feministyczne stosują te same metody co „tradycyjni badacze”, ale sposób, w jaki ich używają, jest znacząco odmienny. Specyficzna pozostaje też metodologia, a więc ogólne założenia dotyczące tego, jak badania powinny przebiegać, jakie są relacje pomiędzy ich prowadzeniem a teorią oraz jakie może być znaczenie wniosków sformułowanych w oparciu o nie.

Wyróżnikiem metodologii feministycznej jest jej krytyczne nastawienie do „tradycyjnych metodologii”, gdyż, zdaniem przedstawicielek tego nurtu, nie pozwalają one zrozumieć perspektywy kobiet, koncentrując się na perspektywie męskiej, traktując ją jednocześnie jako uniwersalną, „ogólnoludzką”. Według Shulamit Reinharz (1992, s. 240), badania feministyczne wyróżnia to, że są inspirowane teorią feministyczną i nastawione na krytykę badań nieuwzględniających perspektywy feministycznej. Prowadząc badania zaangażowane, badaczki feministyczne zmagają się do urzeczywistnienia zmiany społecznej, kładąc nacisk na budowanie relacji pomiędzy pod-

i R. McTaggarta (2009), używa pojęcia „uczestniczące badania interwencyjne”.

miotem poznającym a podmiotem badania oraz na budowanie relacji pomiędzy badaczami a czytelnikami czy odbiorcami wyników analiz.

Według takich autorek jak Sandra Harding (1998), tym, co wyróżnia badania feministyczne, nie jest ani specyficzna metodologia, ani preferowanie jednego rodzaju metod. Wyróżnikiem będzie tu natomiast przede wszystkim typ problematyki badawczej (koncentracja na problematyce kobiet, a nie mężczyzn²), specyfika wykorzystywanych danych, cel, którym jest zrozumienie perspektywy kobiet i wspieranie procesu ich emancypacji, oraz definicja relacji, jakie zachodzą pomiędzy badaczem a podmiotem badania. Argumentuje ona, że ponieważ na przestrzeni dziejów doświadczenie kobiet nie było w wystarczającym stopniu uwzględniane w naukowym sposobie poznawania świata, to właśnie owo doświadczenie i kobiecy sposób postrzegania świata powinny w badaniach feministycznych być w szczególny sposób obecne, wyznaczając perspektywę badawczą. Dzięki temu doświadczeniu, a zwłaszcza wszelkim trudnościom, z jakimi spotykają się kobiety, są one bardziej wrażliwe na kwestie związane z nierównościami wynikającymi z płci i trudnym położeniem marginalizowanych grup (Fonow, Cook 1991). Badaniami feministycznymi byłyby zatem przede wszystkim te uwzględniające patrzenie na świat z perspektywy określonej grupy kobiet, biorące pod uwagę ich punkt widzenia. Byłyby to też badania zaangażowane, których celem jest poprawa sytuacji kobiet i innych grup doświadczających marginalizacji³.

Mają być one niejako z natury inkluzywne, elastyczne, refleksyjne, skoncentrowane na problemie, co powoduje, że trudno precyzyjnie określić ich specyfikę czy wyznaczyć granice dzielące je od innych typów badań. Próbując wyliczyć ich cechy specyficzne, które byłyby swego rodzaju wskaźnikami pozwalającymi określić, czy ma-

my do czynienia z badaniami feministycznymi, czy też nie, Cannel Seibold i wsp. (1994, s. 394–402) wymieniają następujące czynniki:

- główną osobą przeprowadzającą badanie jest kobieta;
- celem badań jest poznanie doświadczenia kobiet, spojrzenie na świat i wydarzenia z ich perspektywy;
- badania i sama osoba je przeprowadzająca powinny uwzględniać to, że postępowanie badawcze ma służyć poprawie sytuacji badanych kobiet;
- kładzie się nacisk na interakcje pomiędzy osobą przeprowadzającą badania a osobami badanymi;
- perspektywa badacza nie jest uprzywilejowana, relacje pomiędzy badaczką czy badaczem a badanymi nie mają charakteru hierarchicznego, role nie są sztywno zdefiniowane;
- badania mają stwarzać przestrzeń dla wyrażania emocji i wypowiedzania się o wartościach;
- stosuje się pojęcia „feminizm” czy „feministyczny” w raporcie badawczym;
- używa się nieseksistowskiego języka;
- bibliografia obejmuje literaturę feministyczną.

Kryteriów tych nie należy jednak traktować w sposób rygorystyczny. Dla przykładu, nie jest konieczne, aby osobą przeprowadzającą badanie była kobieta, konieczne jest natomiast, by w badaniach przyjmowano perspektywę feministyczną. Duże znaczenie przywiązuje się jednak zazwyczaj do takich kwestii jak skoncentrowanie na doświadczeniu kobiet, równość relacji pomiędzy badaczką czy badaczem a badanymi (nazywanymi nie respondentami, lecz partnerami, [współ]uczestnikami/uczestniczkami), zaangażowany charakter badań, które mogą przyjmować charakter dekonstrukcji, rekonstrukcji lub integracji⁴ (Saarinen 1988).

4. Doświadczenie kobiet w centrum procesu badawczego

Jak pisze Harding (1987), badania feministyczne koncentrują się na kobiecym sposobie doświadczania świata osobistego i społecznego, traktują doświadczenie kobiet jako „nauko-

² Inaczej jest w badaniach genderowych, które obejmują analizę wszelkich konsekwencji i wymiarów różnic wyznaczonych przez płeć (*gender*), będą więc dotyczyły w takim samym stopniu mężczyzn, jak i kobiet.

³ Proste, choć niezwykle subiektywne, kryterium pozwalające odróżnić badania feministyczne od innych proponuje S. Reinharz (1992, s. 23), która pisze, że za feministyczne należy uznać te badania, których autorzy w swoich publikacjach nazywają je badaniami feministycznymi.

⁴ Podejścia te zostaną szerzej opisane w dalszej części tekstu.

we źródło danych”, jednocześnie dopuszczając, a wręcz zalecając, aby osoby stosujące tę perspektywę uwzględniły w badaniach swoje osobiste doświadczenia i emocje⁵.

Stosowane w badaniach metody i przyjmowana metodologia mają służyć temu, aby w najlepszy sposób odkryć „świat kobiet”, ich perspektywy i odczucia, dotrzeć do tego, co było wcześniej w nauce ignorowane, cenzurowane, tłumione. Analizy prowadzone z tej perspektywy mają służyć dwóm celom: pokazaniu zróżnicowania obecnego życia kobiet oraz identyfikacji mechanizmów, które powodują, że znacząca część tego życia pozostaje niewidoczna. Kluczowe nie jest samo zdobycie wiedzy na temat sytuacji i perspektywy kobiet, lecz dostarczenie pełniejszego i bardziej dokładnego opisu rzeczywistości, dzięki temu, że to doświadczenie zostanie uwzględnione. Często jednak badaczki związane z perspektywą feministyczną, czy też zorientowane genderowo, używają strategii służącej znalezieniu „głosu dla siebie”, „wyrażeniu siebie” lub też wyrażeniu głosu kobiet, które dzielają ich sposób widzenia świata, mniej uwagi poświęcając tym kobietom i grupom kobiet, których doświadczenie pozostaje odmienne, co zresztą jest krytykowane przez inne badaczki.

Pisząc o doświadczeniu kobiet jako problemie centralnym badań zorientowanych feministycznie, należy też odnieść się do sposobu ujmowania tego doświadczenia czy perspektywy, w ramach której jest ono analizowane. Jak pisze

⁵ Przykład stosowania się do tego postulatu opisuje Esther Newton w eseju „My best informant's dress: The erotic equation in fieldwork” (1993). Zastanawia się ona nad fenomenem nieujawniania przez antropologów swoich erotycznych fascynacji w trakcie badań. Uważa takie stanowisko za nieuczciwe, dlatego też opisuje swoją miłość do starszej pani będącej jej informatorką w czasie badań w społeczności gejowskiej, Cherry Grove. Zarzuty na temat obciążenia przedstawienia tematu badawczego punktem widzenia ukochanej informatorki odpiera, pisząc: „Jednak dopóki nie jesteśmy bardziej uczciwi na temat tego, co czujemy w stosunku do informatorów, nie możemy próbować zrekompensować, włączyć lub przyjąć do wiadomości pożądaną lub odrazę w naszych analizach lub w naszym dyskursie konstruowania tekstu”. Newton zapewnia też, że osobiste relacje (określone przez nią jako „wymiar erotyczny” (*erotic dimension*) wykraczające zdecydowanie poza bezpieczny dystans ról badacza i badanego, często leżały u podstaw zdobywania przez nią informacji.

Aino Saarinen (1988), doświadczenie to obecnie ujmuje się już nie tylko z perspektywy zajmowanej przez kobiety pozycji podporządkowania, lecz także bycia aktywnym podmiotem działań. Społeczeństwo zaś postrzega się jako system, w którym kluczowym wymiarem różnicowania jest płeć: biologiczna i kulturowa lub jako układ relacji pomiędzy kulturą kobiet i kulturą mężczyzn, gdzie płeć kulturowa stanowi obiekt i rezultat praktycznej i ideologicznej walki. Ta zmiana spojrzenia na pozycję kobiet, zwracanie uwagi na ich aktywną rolę (jako przedsiębiorczyń, działaczek politycznych czy społecznych), a nie bycie ofiarą męskiej dominacji, zmieniła też sposób postrzegania roli mężczyzn i doprowadziła do rozwoju studiów im poświęconych, gdzie są ujmowani już nie jako sprawcy podporządkowania kobiet, lecz poniekąd także jako ofiary istniejących sposobów podziału ról między kobiety i mężczyzn.

5. Brak uprzywilejowanej pozycji badawczej: równość perspektyw

W zaleceniach do badań prowadzonych z perspektywy feministycznej podkreśla się konieczność zwrócenia uwagi na relacje pomiędzy badaczkami czy badaczami a osobami, które stanowią obiekt badania. Na przykład Ann Oakley (1988) krytykuje tradycyjne zbieranie danych rozumiane jako podejście ilościowe, oparte na standaryzowanych metodach pomiaru, w którym podstawowym celem jest uzyskanie odpowiedzi na zadane pytanie. W takim ujęciu podział ról staje się jednoznacznie określony i silnie zhierarchizowany: badacz jest ekspertem, podczas gdy badany nim naturalnie nie jest. Rolą osoby przeprowadzającej wywiad pozostaje zadawanie z góry ustalonych pytań, a rolą badanego czy badanej jest udzielanie na nie odpowiedzi. Ankieter bądź ankieterka nie mogą ujawniać swoich doświadczeń ani emocji, aby nie obciążać wyników, nie mogą udzielać wskazówek, służyć wsparciem ani reakcją zwrotną. W prowadzeniu wywiadu może być uwzględniany element budowania porozumienia pomiędzy uczestnikami, jednak zasadniczym celem jest przede wszystkim pozyskanie informacji. Oakley i inne badaczki sugerują jednak, że najlepszy sposób

pozyskania wiarygodnych i pogłębionych informacji to zbudowanie dobrych, równorzędnych relacji z badanymi, zaangażowanie obu stron.

Takie podejście do sposobu pozyskiwania danych, a w istocie położenie większego nacisku na relacje wzajemności i równorzędności pomiędzy badaczką czy badaczem a osobą badaną łączy badania feministyczne (a także genderowe, bowiem te również przyjmują podobną perspektywę) z wszelkimi badaniami jakościowymi. Natomiast ujawnianie własnych preferencji i wyrażanie osobistego stosunku do problemu stanowi element zbliżający podejście feministyczne do wspomnianego we wprowadzeniu do tego tekstu podejścia *participatory action research*: badań zaangażowanych, których istotą jest łączenie teorii i praktyki oraz dążenie do wspierania pożądaných zmian społecznych. W tej perspektywie badacz również przestaje być niezależnym ekspertem dążącym do uzyskania rzetelnych i trafnych lub – w przypadku analiz jakościowych – wiarygodnych danych, staje się natomiast jednym z aktorów zaangażowanych w proces wprowadzania oczekiwanych zmian. Badania prowadzone w nurcie *action research*, podobnie jak feministyczne, nastawione są na kwestionowanie ustalonego porządku, który jest uważany za opresywy, ukrytej przemocy, obecnej w codziennych interakcjach czy strukturach społecznych, utrwalonych, a wykluczających normach kulturowych.

6. Badania instrumentem zmiany

Zbliżenie metodologii badań feministycznych, a także genderowych i podejścia *action research* staje się jeszcze lepiej widoczne, jeśli bardziej szczegółowo przyjrzymy się zaangażowanemu charakterowi tego typu analiz. Jak pisałam wcześniej, wyróżnikiem badań feministycznych i genderowych nie jest – zgodnie z deklaracjami czołowych przedstawicielek nurtu – stosowanie specyficznych metod, lecz właśnie koncentracja na problematyce nierówności płci, a także pod względem innych cech określających sytuację jednostki, takich jak orientacja seksualna, rasa czy wyznanie. Jednocześnie, badania te nie kończą się na stwierdzeniu występowania nierówności i zaobserwowaniu praktyk wykluczających, lecz jako punkt docelowy przyjmują zmianę tej

sytuacji. Zmiana ma się dokonać między innymi dzięki dostępowi do informacji: dostarczając kobietom wiedzy, której potrzebują, analizy nabierają charakteru emancypacyjnego. Jak piszą Liz Stanley i Sue Wise (1983), jest to związane ze wzrostem poziomu świadomości oraz – w przypadku kobiet-naukowiec – z możliwością wykorzystania podwójnego spojrzenia na rzeczywistość: z perspektywy przynależności do grupy doświadczającej nierównego traktowania (kobiety) oraz do grupy stanowiącej elitę (naukowcy). Dla zrealizowania takich celów, a więc nie tylko pozyskania informacji, lecz także zwiększenia poziomu świadomości, rekomenduje się przede wszystkim stosowanie metod opartych na dialogu i wymianie informacji (wywiad swobodny, dopuszczający elementy rozmowy, dyskusja grupowa).

Badania prowadzone z myślą o zmianie społecznej, stanowiące w istocie podwaliny tej zmiany, mogą przybierać, i historycznie przybierały, trojką formę: dekonstrukcji, rekonstrukcji i integracji. Jak pisze Saarinen (1988, s. 37), dekonstrukcja, stanowiąca pierwszy etap rozwoju badań feministycznych, rozpoczyna się od postawienia pytania, dlaczego i w jakim stopniu myśl naukowa w obrębie nauk humanistycznych i społecznych ma charakter androcentryczny, czyli – dlaczego wartości, problematyka i pojęcia tych dyscyplin są formułowane i ujmowane z męskiej perspektywy. Odpowiedź jest oczywista, bowiem wynika z konstatacji, że w przeszłości kobiety albo w ogóle nie miały dostępu do edukacji, a co zatem idzie – do nauki, albo ich dostęp był bardzo ograniczony. Nie oznacza to, że nie dysponujemy żadną wiedzą historyczną na temat kobiet. Wiedza taka jest dostępna, jednak ujmowana zawsze z męskiej perspektywy, co oznacza, że poddawana swoistemu filtrowaniu polegającemu na takim selekcjonowaniu informacji, aby odpowiadały istniejącemu w społeczeństwie systemowi dystrybucji władzy i podporządkowania. Kobiety są przedstawiane głównie w odniesieniu do mężczyzn: jako żony, matki, służące (ibidem, s. 38). Pozycje obu płci są komplementarne, widoczna jest jednak rażąca dysproporcja pomiędzy nimi w dystrybucji władzy, dostępie do przywilejów, poziomie społecznego uznania. Dekonstrukcja – w dużym uproszczeniu – będzie zatem polegała na

identyfikacji historycznie ukształtowanych sposobów definiowania ról kobiet, sprowadzających je jedynie do pozostawania w sferze prywatnej, z którą nie wiążą się ani żadne przywileje, ani prestiż, ani pozycja materialna. Będzie także stanowiła próbę odmiennego spojrzenia na historię, uwzględniającego te aspekty życia, które były zarezerwowane dla kobiet.

Podczas gdy dekonstrukcja oznacza stawianie pytań odnośnie do przeszłości i jej teraźniejszych konsekwencji, rekonstrukcja idzie o krok dalej, nie jest bowiem usatysfakcjonowana uzupełnieniem spojrzenia na przeszłość o perspektywę kobiecą, ale podkreśla konieczność stawiania nowych pytań dotyczących doświadczeń kobiet, podkreślając wagę sformułowania tychże przez kobiety w oparciu o ich własny punkt widzenia (a nie mężczyzn). Rekonstrukcja oznacza zatem, że – mając od niedawna możliwość prowadzenia samodzielnych badań naukowych – kobiety mogą odtwarzać doświadczenia kobiet, patrząc na nie przez pryzmat swojej kobiecości. W tym ujęciu nie są już pasywnym przedmiotem badań, nie są też ujmowane jedynie jako ofiary męskiej dominacji, lecz stają się aktywnymi aktorkami i kreatorkami wydarzeń nie tylko w dziedzinie nauki, lecz także w innych sferach życia publicznego. Z przedmiotu badań stają się jego aktywnym podmiotem, mogącym oddziaływać na rzeczywistość, a nie tylko podlegać oddziaływaniu.

Perspektywa integracyjna wykorzystuje natomiast zarówno doświadczenia zdobywane dzięki dekonstrukcji, jak i rekonstrukcji, dodając do tego jeszcze jeden element, jakim jest dostrzeżenie kompleksowości rzeczywistości i różnorodnych uwarunkowań sytuacji kobiet. Jak piszą Stanley i Wise (1990, s. 37), przyjęcie perspektywy integracyjnej można określić jako swoiste odejście w badaniach feministycznych od pozycji reaktywnej w kierunku eksploracji i przewidywania tego, jak może rozwijać się wiedza feministyczna. Poszukuje się w związku z tym coraz lepszych sposobów wyrażania głosu kobiet, traktowania ich doświadczeń jako źródła uznanych danych naukowych, zwracając jednocześnie coraz większą uwagę na zróżnicowanie tych doświadczeń i sprzeczne interesy różnych kobiecych grup.

7. Jakość czy ilość?

W dyskusjach dotyczących sposobów badania społecznych uwarunkowań i konsekwencji różnic wyznaczonych przez płeć często zadaje się pytanie, jakie metody są bardziej adekwatne do lepszego uchwycenia i przedstawienia sytuacji kobiet i specyfiki ich doświadczeń. W tym kontekście nierzadko stawiany jest problem wyboru pomiędzy podejściem jakościowym i ilościowym, ujmowanymi czasem jako podejścia i perspektywy przeciwstawne, oparte na odmiennych założeniach ontologicznych i metodologicznych czy wręcz odwołujące się do całkowicie przeciwstawnych paradygmatów. A ponieważ – jak pisze Konecki (2000, s. 19): „«Wyznawcy» różnych paradygmatów żyją w różnych społecznych światach, które inaczej są przez nich postrzegane i które inaczej im się jawią”, to metody ilościowe, przypisywane do paradygmatu pozytywistycznego czy normatywnego, są przeciwstawiane metodom jakościowym, łączonym jednoznacznie z paradygmatem interpretatywnym. I choć w gruncie rzeczy zarówno metody ilościowe, jak i jakościowe mogą być i są wykorzystywane w obrębie obu tych paradygmatów, często jednoznacznie łączy się je z jednym z nich, odrzucając zaś paradygmat, odrzuca się i uznawane za jemu właściwe metody.

Problem ten występuje wśród różnych badaczy zajmujących się różnorodną tematyką, nie dziwi więc, że jest także szeroko dyskutowany wśród badaczek zorientowanych feministycznie czy genderowo. W Polsce jednak dyskusje te nie są zbyt rozpowszechnione, a sądząc po metodach stosowanych w studiach poświęconych różnicom płci, polskie badaczki i polscy badacze podchodzą do tych kwestii bardzo rozsądnie, posługując się metodami, które są właściwe dla rozwiązania stawianego problemu. Jeśli zatem analizuje się różnice w pozycjach społecznych kobiet i mężczyzn, czyli gdy analizowana jest struktura społeczna, jej kształt i zmiany, wykorzystuje się metody ilościowe (zob. np. Domański 2001), gdy zaś chce się głębiej poznać np. motywy związane z zaangażowaniem w życie polityczne, jak robiła to Małgorzata Fuszara (2006), sięga się po techniki jakościowe.

Wiele badaczek feministycznych podchodzi jednak do tych kwestii bardziej zasadni-

czo. Powołując się na charakter tego typu badań, ich przedmiot, założenia i cele, odrzucają metody ilościowe jako nieodpowiednie do badania świata kobiet, ich doświadczeń. Metody te nie pozwalają bowiem prowadzić badań tak, aby nie naruszać kluczowych zasad, takich jak równość perspektyw badacza i badanego, ujawnianie doświadczeń kobiet, ich odczuć, emocji czy obaw. Metody te ponadto bardziej odpowiadają męskiemu charakterowi prowadzenia badań i są częściej wykorzystywane w badaniach prowadzonych przez mężczyzn, o czym pisze Virginia Olesen (2009), ubolewając na przykład, że analiza programów politycznych jest ciągle ilościowa i zdominowana przez mężczyzn.

Szczególnym uznaniem wśród badaczek feministycznych cieszą się słabo strukturalizowane wywiady pogłębione, gdyż są uznawane za podstawową technikę pozwalającą osiągnąć ważne dla tych badań zaangażowanie respondentki w przedstawianie informacji dotyczących jej życia. W klasycznym artykule pt. „Interviewing women” Oakley (1988, s. 41–49) opisuje wywiad standaryzowany, stosowany w badaniach sondażowych, jako „męską fikcję”. Wywiad ten jest bowiem, jej zdaniem, mechanicznym sposobem zbierania danych, w ramach którego jedna osoba zadaje pytania, inna zaś odpowiada. Respondent jest stroną pasywną, a rola ankietera zostaje zredukowana do zadawania pytań i zachęcania do odpowiedzi. W tej technice, zakładającej standaryzację bodźców docierających do respondentów, nie ma miejsca na wyrażanie emocji, odczuć osoby badanej, natomiast osoba przeprowadzająca analizę nie może ujawniać swojego zaangażowania w problematykę badania oraz sytuację wywiadu. Reinharz (1992, s. 80) dość obrazowo opisuje tę technikę jako „gwałt”: badacz szybko przychodzi i odchodzi, dopuszcza się wtargnięcia w sferę prywatną badanego, zakłóca jego percepcję, manipuluje wzajemną relacją, dając niewiele albo nic w zamian. Kiedy uzyskuje pożądane informacje, odchodzi, zrywając kontakt z badanym. Oakley proponuje zatem porzucenie takiego sposobu pozyskiwania informacji od kobiet, rekomendując stosowanie wywiadu swobodnego, uznawanego nie tylko za technikę pozyskiwania danych, lecz także sposób wyrażania siebie przez kobiety. Zdaniem tej autorki, stosowanie owej techniki może skutkować nie tylko

pozyskiwaniem głębszych informacji i nawiązaniem równiejszych relacji, lecz i tym, że mając szansę pełniej się wyrazić, kobiety i ich sposób przeżywania świata staną się bardziej widoczne w różnych sferach życia.

Wydawałoby się, że przyjmując taką perspektywę, badaczki feministyczne skazują się na poprzestawanie na eksploracji badanych zjawisk, bez możliwości formułowania uogólnień czy osiągnięcia konkluzyjności wyciąganych wniosków. Myśląc w ten sposób, udowadniamy jednak swoje silne zakorzenienie w „tradycyjnej metodologii”, bowiem, jak pisze Olesen (2009, s. 343) „prace feministyczne daleko wykraczają poza pogląd, że badania jakościowe są najbardziej użyteczne w zgłębianiu kwestii subiektywnych i relacji interpersonalnych czy poza błędne założenie, że badania jakościowe nie mogą poradzić sobie z problemami o większej skali”. Znacznie upraszczając tę kwestię, można powiedzieć, że rozwiązaniem problemu niekonkluzyjności feministycznych badań jakościowych jest odrzucenie założenia o niekonkluzyjności lub zakwestionowanie konieczności dążenia do konkluzyjności albo – jeszcze inaczej – podważanie możliwości jej osiągnięcia. To odrzucenie czy przewyżczenie dominacji klasycznej metodologii dokonało się w toku rozwoju teoretycznych podstaw badań feministycznych, w ramach którego Sandra Harding (1987, s.186) wyróżniła trzy etapy, określając je mianem „epistemologii przejściowych”. Są to:

1. Feministyczny empiryzm, który ma dwa oblicza – „spontanicznego empiryzmu feministycznego”, cechującego się rygorystycznym przestrzeganiem istniejących norm i standardów badawczych oraz – „empiryzmu kontekstualnego”, gdzie bierze się pod uwagę wpływ wartości i interesów społecznych w nauce.
2. Teoria punktu widzenia, która „twierdzi, że wszystkie dążenia do wiedzy są społecznie usytuowane i że niektóre z tych obiektywnych, społecznych usytuowań są lepsze niż inne dla projektów wiedzy” (Harding 1993, s. 53). W teorii tej widoczne są silne inspiracje marksistowskie, do których nawiązuje jej twórczyni Nancy Hartstock (1983). Jej zdaniem, sytuacje kobiet w porządku materialnym dostarczają im doświadczeń, które wytwarzają szczególną i uprzywilejowaną wiedzę

odzwierciedlającą ich ucisk i opór. Jak proletariatu w teorii marksistowskiej, ich wiedza umożliwia krytykę dominacji. Nie przyjmuje się tutaj założenia, że wszystkie kobiety mają takie same doświadczenia i taką samą wiedzę, lecz postuluje możliwość „konkretnej wielości” perspektyw (Olesen 2009, s. 355, za: Hartstock 1990, s. 171). Każda z nich tworzy inny świat i każda reprezentuje zróżnicowany wpływ władzy – czynnik, który odróżnia teorię punktu widzenia od feministycznego empiryzmu.

3. Teorie postmodernistyczne, które unieważniają możliwość feministycznej nauki na korzyść wielu różnorodnych historii opowiadanych przez kobiety o wiedzy, jaką posiadają (Harding 1987, s. 188). Badaczki odwołujące się do tych teorii, widząc, że stworzenie jednej, wiarygodnej opowieści o życiu kobiet jest trudne lub niemożliwe, uznają prawdę za „destrukcyjną iluzję”. Postrzegają świat jako serię opowieści czy tekstów, które wspierają połączenie władzy i opresji oraz właściwie „konstytuują nas jako podmioty w określonym porządku” (Olesen 2009).

Jak pisze Harding (1990, s. 101), choć tak przedstawiona etapowość nosi w sobie znamiona chronologiczne – oddaje rozwój metodologii feministycznej w czasie – to w wielu prowadzonych obecnie badaniach współwystępują elementy dwóch czy nawet trzech tych różnych podejść, ponieważ feministyczne badaczki twórczo czerpią z różnorodnych stylów w swoim dążeniu, „by uciec niszczącym ograniczeniom dominujących relacji społecznych i ich podstępom”. Ponadto w gronie badaczek feministycznych toczą się burzliwe dyskusje dotyczące tych podejść – poddaje się je krytyce, kwestionuje, zwraca uwagę na możliwe obciążenia, ryzyko relatywizmu czy problemy związane z trafnością. Nie jest zatem tak, że metodologia feministyczna pozostaje bezkrytyczna wobec istniejących w jej nurcie podejść i nieświadoma ryzyka zniekształceń poznania, które mogą wynikać z przyjmowanych założeń.

8. Zakończenie

Jak wspominałam wcześniej, polskie badania prowadzone w ramach studiów feministycznych

czy genderowych, w niewielkim stopniu realizują założenia, jakie wypracowano w ramach refleksji metodologicznej, która rozwijała się w feminizmie zachodnim. Można zaryzykować twierdzenie, że polskie badaczki i polscy badacze analizujący społeczne konsekwencje różnic płci prowadzą badania w taki sposób, jak w przypadku innych problemów, takich jak np. nierówności statusu, wykształcenia czy pochodzenia. Patrząc z perspektywy rozwoju myśli feministycznej i debat, które przetoczyły się na jej gruncie, polskie studia dotyczące tych zagadnień można określić mianem konserwatywnych czy tradycyjnych albo wręcz wskazać na pewne zapóźnienie w tym obszarze. O podobnym zapóźnieniu można by mówić w odniesieniu do prowadzonych w Polsce badań jakościowych, w ramach których z trzydziestoletnim opóźnieniem dokonała się recepcja opracowanej w latach sześćdziesiątych przez Glasera i Straussa metodologii teorii ugruntowanej. Dopiero w ostatnim dziesięcioleciu prowadzi się badania dyskursu; prawie w ogóle nie powstają znaczące studia posługujące się analizą konwersacyjną. Niezwykle rzadko wykorzystuje się podejście *action research*. Bez wątpienia jest to związane ze słabym rozwojem metod badań jakościowych w okresie powojennym, osłabieniem tradycji badań inspirowanych socjologią humanistyczną Znanieckiego czy wreszcie – jak to może się dziać w przypadku trudności recepcji *action research* – niechęcią do podejść inspirowanych koncepcjami lewicowymi. Wracając zatem do problemu zarysowanego w tytule niniejszego referatu, czyli do faktu prowadzenia badań przez działające kobiety, na gruncie polskim, zwłaszcza wśród badaczek ze znacznym dorobkiem, fakt ich zaangażowania w kwestie kobiece nie ma większego wpływu na sposób prowadzenia badań, choć bez wątpienia oddziałuje na wybór problemu badawczego, a często też na sposób interpretacji danych, które mogą być poddane swoistemu filtrowaniu, tak aby uwydatniały nierówności płci czy przejawy faktycznej bądź domniemanej dyskryminacji. W takiej sytuacji może dochodzić do dominacji działania nad poznaniem czy podporządkowania poznania działaniu, które staje się wartością nadrzędną, bowiem służy realizacji celu uznanego za indywidualnie bądź społecznie pożądany. Zaangażowanie badaczki czy badacza, bę-

dące swoistym uwrażliwieniem na jakiś, często problemowy, aspekt rzeczywistości może przekształcić się w uwikłanie ideologiczne, prowadzące do zawężenia perspektywy poznawczej i jednostronności spojrzenia na analizowany problem, co niewątpliwie utrudnia trafny i pełny ogląd rzeczywistości.

Paradoksalnie, badaczki feministyczne owe go uwikłania ideologicznego i podporządkowania poznania działaniu nie uznają za słabość metodologii badań feministycznych, co znakomicie potwierdza polemika pomiędzy antropologiem Martinem Hammersleyem a właśnie badaczką feministyczną Caroline Ramazagnolu (1992). Hammersley, doceniając wkład feminizmu w rozwój nauk społecznych, zdecydowanie odrzuca konieczność traktowania metodologii badań feministycznych jako odrębnego paradygmatu opartego na odmiennych filozoficznych i politycznych założeniach. Jak twierdzi, posługiwanie się terminem „metodologia feministyczna” naraża badacza na ryzyko uwikłania w spory o charakterze ideologicznym, a same badania na niebezpieczeństwo uznania za obciążone jednostronnym spojrzeniem. Odpowiadając na zarzuty Hammersleya, Ramazagnolu pisze, że są one całkowicie nietrafione, bowiem metodologia feministyczna nie jest jedynie nowym sposobem zdobywania wiedzy czy poznawania prawdy, lecz stanowi także rodzaj politycznego zaangażowania na rzecz równouprawnienia kobiet. Argument ten jednak tylko potwierdza wątpliwości czy zastrzeżenia Hammersleya, bowiem silne wyeksponowanie zaangażowanego charakteru badań feministycznych zwiększa obawy o ich zbytne obciążenie i jednostronność perspektywy. Oczywiście, w tej sytuacji można zasadnie postawić pytanie, czy nie jest możliwe połączenie tych dwóch elementów – dążenia do trafnego odzwierciedlenia rzeczywistości i zaangażowania w pełniejsze równouprawnienie kobiet i innych grup marginalizowanych – tak aby stanowiły one niejako dwie równorzędne wartości. Wówczas każda z dwóch interesujących nas aktywności podmiotu, poznanie i działanie, winna opierać się na własnych, niejako immamentnych zasadach. Nie wnikając w spory na temat istoty i warunków poznania i zapewne upraszczając problem, można stwierdzić, iż poznanie powinno być podporządkowane kryterium

dążenia do prawdy, działanie zaś – kryterium skuteczności. Choć takie połączenie wydaje się teoretycznie możliwe, praktycznie jednak jest trudno realizowalne, zwłaszcza w sytuacji utraty dystansu poznawczego, zagrażającego wszelkim badaniom zaangażowanym. Tym bardziej, że sam dystans i neutralność są *a priori* kwestionowane jako niemożliwe do osiągnięcia. Poznanie bowiem zawsze dokonuje się przez kogoś i dla kogoś, a cechy podmiotu poznającego, jego preferencje, wartości, poglądy, nie pozostają bez wpływu na wynik poznania. I choć zaobserwowanie owego obciążenia podmiotu poznającego jest bez wątpienia cenne i słuszne, to pełna zgoda na nie stanowi w istocie zakwestionowanie istoty poznania naukowego, przynajmniej w jego klasycznym ujęciu. Badania zaangażowane, w tym feministyczne, zdają się jednak powielać ten sam błąd, za który krytykowały analizy tradycyjne, czyli przedstawiające świat z jednostronnej, męskiej perspektywy: starając się pełniej przedstawić sytuację kobiet, a zwłaszcza wskazać obszary męskiej dominacji, pomijają często złożoność analizowanych zjawisk, ich różnorodność społeczne i kulturowe uwarunkowania oraz dynamiczny charakter.

Bibliografia

- Campbell R., Schram P.J. (1995). „Feminist research methods. A content analysis of psychology and social science textbooks”, *Psychology of Women Quarterly*, nr 19.
- Cook J.A., Fonow M.M. (1986). „Knowledge and women's interests: Issues of epistemology and methodology in feminist sociological research”, *Sociological Inquiry*, nr 56(4).
- Domański H. (2001). „Women on the labour market: Poland's second great transformation, w: H. Domański, H. Ingham, M. Ingham (red.), *Women on the Polish Labour Market*. Budapest: CEU Press.
- Foley D., Valenzuela A. (2009). „Etnografia krytyczna. Polityka współpracy”, w: N.K. Denzin, Y.S. Lincoln (red.), *Metody badań jakościowych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Fonow M.M.M., Cook J.A. (1991). „Back to the future: A look at the second wave of feminist epistemology and methodology”, w: M.M. Fonow, J.A. Cook (red.), *Beyond Methodology Feminist Scholarship as Lived Research*. Bloomington: Indiana University Press.

- Fuszara M. (2006). *Kobiety w polityce*. Warszawa: Trio.
- Hammersley M. (1992). „On feminist methodology”, *Sociology*, nr 26(2).
- Harding S. (1987). „Is there a Feminist Method?”, w: S. Harding (red.), *Feminism and Methodology*. Bloomington: Indiana University Press.
- Harding S. (1990). „Starting thought from women’s lives: Eight resources for maximizing objectivity”, *Journal of Social Philosophy*, nr 21(2–3).
- Harding S. (1993). „Rethinking standpoint epistemology: What is ‘strong objectivity’?”, w: L. Alcoff, E. Potter (red.), *Feminist epistemologies*. New York: Routledge.
- Harding S. (red.) (1998). *Feminism and Methodology*. Bloomington: Indiana University Press.
- Hartstock N. (1983). „The feminist standpoint”, w: S. Harding, M.B. Hintikka (red.), *Discovering Reality*. Holland–Boston–London: D. Riedel Publishing Company.
- Kemmis S., McTaggart R. (2009). „Uczestniczące badania interwencyjne. Działanie komunikacyjne i sfera publiczna”, w: N.K. Denzin, Y.S. Lincoln (red.), *Metody badań jakościowych* (t. 1). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Konecki K. (2000). *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Lentin R. (1993). „Feminist research methodologies – A separate paradigm? Notes for a debate”, *Irish Journal of Sociology*, nr 3.
- Nielsen J.M. (1990). *Introduction. In Feminist Research Methods: Exemplary Readings in the Social Sciences*. Boulder CO: Westview Press.
- Newton E. (1993). „My best informant’s dress: The erotic equation in fieldwork”. *Cultural Anthropology*, nr 8(1)
- Oakley A. (1988). „Interviewing women: A contradiction in terms?”, w: H. Roberts (red.), *Doing Feminist Research*. London: Routledge and Kegan Paul.
- Olesen V. (2009). „Feministyczna badania jakościowe u progu millennium. Zarys i wyzwania”, w: N.K. Denzin, Y.S. Lincoln (red.), *Metody badań jakościowych* (t. 1). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Ramazagnolu C. (1992). „On feminist methodology: Male reason versus female empowerment”, *Sociology*, nr 26(2).
- Reason P. (2001). „Learning and change through action research”, w: J. Henry (red.), *Creative Management*. London: Sage.
- Reinharz S. (1992). *Feminist Methods in Social Research*. Oxford University Press.
- Roberts H. (red.) (1981). *Doing Feminist Research*. London–New York: Routledge.
- Saarinen A. (1988). „Feminist research: In search of a new paradigm?”, *Acta Sociologica*, nr 31(1).
- Seibold C., Campus M., Dawn S. (1994). „Feminist method and qualitative research about mid-life”, *Journal of Advanced Nursing*, nr 19.
- Stanley L., Wise S. (1979). „Feminist research, feminist consciousness, and experiences of sexism”, *Women’s Studies International Quarterly*, nr 2(3).
- Stanley L., Wise S. (1983). *Breaking Out: Feminist Consciousness and Feminist Research*. London: Routledge.
- Stanley L., Wise S. (1990). „Method, methodology and epistemology in feminist research processes”, w: L. Stanley (red.), *Feminist Praxis: Research, Theory and Epistemology in Feminist Sociology*. London: Routledge.
- Sułek A., Nowak K., Wyka A. (red.) (1989). *Poza granicami socjologii ankietowej*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Titkow A. (2007). *Tożsamość polskich kobiet. Ciągłość, zmiana, konteksty*. Warszawa: IFiS PAN.

Whitworth S. (2000). „The practice and praxis of feminist research in international relation”, w: J.R. Wyn (red.), *Critical Theory and World Politics*. Boulder: Lynne Rienner Publishers.

When the cognitive subject is an active woman: The case of feminist studies

The debates conducted by the Kraków Circle revolve around three notions: the cognitive subject, cognition, and action. The discussion in question focussed on the determinants of cognition, the relationships between cognition and action as well as the possible limitations imposed on the cognitive subject. It makes sense, however, to inquire about the impact of gender of the cognitive subject on her cognition and action. Is gender only one of many differences between cognitive subjects? Or else, is it a crucial distinction that defines both the nature of the cognitive process and the relationships between the mode of description of the world and the imperatives that should be followed in action? In an attempt to answer these questions, the authors focus on feminist research, which is committed, i.e. it crosses the line between cognition and action. In extreme cases, cognition becomes subordinated to action, since the overriding goal of cognition is to effect intentional social change.

Keywords: committed research, feminist studies, qualitative research, determinants of cognition, social change.